DARIUSZ SIKORSKI (POZNAŃ)

ORCID 0000-0003-2603-6100

O trzech najstarszych źródłach odnoszących się do dziejów Polski raz jeszcze (polemika z tekstem Edwarda Skibińskiego)

W 2016 r. Edward Skibiński opublikował tekst, w którym podjął dyskusję w kwestii kilku kluczowych źródeł do najstarszych dziejów Piastów¹. Większość tego tekstu jest polemiką z moimi poglądami dotyczącym wartości źródłowej tzw. *Relacja* Ibrahima ibn Jakuba w przekazie al-Bakriego², najmłodszej autorskiej redakcji *Kroniki* Thietmara³ oraz interpretacji pewnego passusu z *Dziejów saskich* Widukinda (s. 17–27, 30–39)⁴. W konkluzji wszystkie wnioski przez mnie sformułowane odnośnie powyższych źródeł zostały w całości odrzucone.

Dla zrozumienia wagi zarzutów Skibińskiego – przede wszystkim do dwóch pierwszych części artykułu (al-Bakri i Thietmar) – ważne są następujące fakty. Po pierwsze, Autor nie przeczytał dokładnie tekstów, z którymi polemizuje, gdyż wiele odpowiedzi na jego wątpliwości są w nich wyjaśnione albo, jak w przypadku dzieła al-Bakriego, odpowiedzi znajdują się w komentarzach do wydania krytycznego. Po

¹ E. Skibiński, *Mieszko I: przyczynki do biografii*, Historia Slavorum Occidentis 10 (2016), nr 1, s. 15–39.

² D.A. Sikorski, *Początki Kościoła w Polsce. Wybrane problemy*, Poznań 2012, s. 19–40.

³ Tenże, *O stosunkach polsko-niemieckich w X i XI wieku*, Studia Historica Slavo-Germanica 26 (2004/2005), s. 266 n; tenże, *Kościół w Polsce za Mieszka I oraz Bolesława Chrobrego*, Poznań 2013, s. 26–28.

⁴ D.A. Sikorski, *O stosunkach polsko-niemieckich w X i XI wieku*, s. 263–266.

drugie, Autor niemal w całej rozciągłości ignoruje stan badań. Jest to o tyle ważne, że wnioski, które Autor krytykuje, zostały sformułowane na podstawie najnowszego stanu badań (ok. 2010). Innymi słowy, Autor w dość bezceremonialny sposób pomija praktycznie całą nowszą dyskusję wokół wymienionych zabytków, którą starałem wprowadzić do obiegu w polskiej historiografii. Oba fakty są dla mnie tym bardziej zadziwiające, że znam Autora od ponad dwudziestu lat i wiem jak często słusznie podkreśla, iż podstawą jakiegokolwiek dyskusji musi być przynajmniej podstawowa znajomość stanu badań. Po trzecie, niektóre zarzuty formułowane przez Skibińskiego wobec moich ustaleń są źle zaadresowane. W obszernych partiach, zwłaszcza odnoszących się do rozdziału „O Słowianach” al-Bakriego, relacjonuję poglądy i hipotezy innych badaczy, przy czym nie zawsze w trybie akceptującym. Skibiński ma prawo się z nimi nie zgadzać, ale musiałby się wpierw z nimi zapoznać. Krytyka powinna odnosić się do argumentów przedstawianych w tych pracach. Autor tego nie robi. Dokonuje skrótów, z których czytelnik może odnieść wrażenie, że ja jestem pomysłodawcą wszystkich nowości. Zwłaszcza w kwestiach związanych ze źródłami arabskimi jestem ograniczony brakiem kompetencji w zakresie znajomości języka arabskiego. Nie mogę zatem dokonywać samodzielnych analiz tekstów arabskich. Natomiast nie jestem ograniczony w zapoznaniu się z literaturą przedmiotu. Zatem jeśli wypowiadałem się w moich wcześniejszych pracach w sprawie źródeł arabskich lub głoszę coś w tej sprawie w tym tekście, to w oparciu o znane mi z literatury przedmiotu opinie filologów i historyków arabistów.

I. Tzw. *Relacja* Ibrahima ibn Jakuba w rozdziale „O Słowianach” al-Bakriego

Powodem głębszego, niż do tej pory czynili polscy historycy, prześledzenia stanu badań nad dziełem al-Bakriego i miejscem w nim tzw. *Relacji* ibn Jakuba była moja konstatacja sprzed ponad dekady, że od publikacji przez Tadeusza Kowalskiego edycji krytycznej rozdziału „O Słowianach” al-Bakriego minęło 70 lat⁵, a od opublikowania źródłowego wprowadzenia przez G. Labudę, w którym ustanowiono „kanoniczne” poglądy odnośnie różnych kwestii źródłoznawczych, upłynęło zaledwie dekadę mniej⁶, natomiast ustalenia w obu pracach były (i są) ciągle traktowane

⁵ *Relacja Ibrāhima ibn Ja’kūba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego*, wyd. T. Kowalski, MPH, s.n., t. 1, Kraków 1946. Edycja była praktycznie gotowa w 1939 r.

⁶ G. Labuda, *Ibrahim ibn Jakub. Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, *Roczniki Historyczne*, 16(1947), s. 100–181.

jako kanoniczna wykładnia problemu. Przypuszczałem, że mimo stagnacji badań w polskiej historiografii, stan badań w literaturze światowej mógł się od tego czasu zmienić. Nie myliłem się. Rezultaty przeprowadzonych wówczas przeze mnie (ok. 2010 r.) kwerend w literaturze przedmiotu dla mnie samego były zaskoczeniem, gdyż pozwoliły zauważyć, że panujący w polskiej literaturze sposób widzenia tego problemu zbudowany jest na błędnych przesłankach. Poszukiwania w literaturze, które kontynuowałem po wydaniu „Początków Kościoła w Polsce” (2012) pozwalają mi z jeszcze większym przekonaniem, zbudowanym na lepiej przez ostatnie lata poznanym mi stanie badań, rozważyć problem *Relacji* ibn Jakuba⁷.

E. Skibiński wypowiada w swoim tekście dość autorytatywne sądy nie zapoznawszy się nawet z literaturą przeze mnie przytaczaną, nie mówiąc już o własnych kwerendach. Poza literaturą polską, którą wykorzystał powierzchownie, o czym niżej, Autor wykorzystał zaledwie dwa hasła z *The Encyclopaedia of Islam*⁸ i jeden artykuł, zresztą przeze mnie cytowany⁹. Nie skorzystał z reszty przytoczonej przeze mnie literatury, ani nie wprowadził do dyskusji innych prac.

E. Skibiński stara się mnie pouczyć, że „Wypada najpierw zauważyć, że al-Udhri nie napisał dzieła *Kitāb al-Masālik wa ‘lMamālik*, lecz inne, pt. *Tarsi al-ajbar* bądź też *Nizam al-murdjan*” (s. 18). Otóż Autor nie wie, że oryginalne tytuły dzieł arabskich są bardzo rozbudowane. Często średniowieczni autorzy arabscy wykorzystując czyjeś dzieło stosowali skróty podobnie jak czynią współcześni badacze. Właściwy tytuł dzieła al-Udhiego – tak, jak go potrafimy zrekonstruować – to *Kitāb tarṣī‘ al-ajbār wa-tanwī‘ al-āṭār wa-l-bustān fi garā‘ib al-buldān wa-l-masālik ilā ḡami‘ al-mamālik*. Pod tytułem *Tarsi al-ajbar*... (Skibiński korygując mnie nie podaje całości tytułu w tej wersji!) został wydany fragment z dzieła al-Udhiego, bo tak jest zatytułowany w wykorzystanym w edycji rękopisie¹⁰. Średniowieczni autorzy korzystający z al-Udhiego

⁷ W niniejszym fragmencie ze względu na formę (replika) odnoszę się skrótowo do poruszanych tu problemów. Przygotowuję tekst znacznie obszerniej omawiający stan badań nad tekstem *Relacji* Ibrahima ibn Jakuba.

⁸ Wprawdzie data publikacji *The Encyclopaedia of Islam. New Edition* to lata 1986–2004, ale jest to reprint całości wydanej wcześniej. Pierwszy tom, zawierający hasło o al-Bakrim, został opublikowany w 1960 r. Nie oddaje on współczesnego stanu badań (np. dane biograficzne al-Bakriego), choć jest cenny ze względu na autorytet autora.

⁹ L. Molina, *Las dos versiones de la Geografía de al-‘Uḍrī*, *Al-Qantara* 3 (1982), s. 249–260.

¹⁰ Autor, opierając się na hasle w *The Encyclopaedia of Islam*, t. 10, s. 777, autorstwa L. Moliny, nie doczytał, że autor hasła wprost mówi, że jest to tytuł jednej z opublikowanych ksiąg. Już pełny tytuł edycji krytycznej zachowanego fragmentu sugeruje co uważał wydawca za tytuł pełnego dzieła: *Aḥmad Ibn ‘Umar Ibn Anas al-‘Uḍrī. Nuṣūṣ ‘an al-Andalus. Fragmentos geográfico-históricos de*

często tytułowali jego dzieło inaczej niż twierdzi Skibiński np.: *Niẓām al-marẓān fil-masālik wa-l-mamālik*. Tę ostatnią formę używał m.in. wybitny arabista É. Lévi-Provençal¹¹, ale np. al-Qazwini tytułował je *al-Mamālik wa 'l-masālik al-Andalusīya*. Użyta przeze mnie forma jest jedną z kilku spotykanych w literaturze¹². Zresztą w swoim pouczeniu Skibiński również podaje dwie znane mu alternatywne formy.

Dalej Autor stwierdza, że „Rozumowanie przedstawione przez D.A. Sikorskiego o zależności obu autorów [tj. al-Udhriego i al-Bakriego] nie ma niestety podstawy źródłowej. Abū 'Ubayd al-Bekri¹³ powołuje się wyraźnie na Ibrahima ibn Jakuba, a nie na al-Udhriego. Odwołuje się też do innych autorów, np. «powiada al-Masudi», «Inny powiedział» – ale w ustępie o Słowianach wzmianki o al-Udrim brak” (s. 18)¹⁴. Dalej stwierdził, że „nie ma też racji D.A. Sikorski, że nie ma innych przesłanek pochodzenia tej części relacji al-Bakriego [tj. pochodzącej z *Relacji* ibn Jakuba] – wskazał je sam autor, pisząc: „Zaś Ibrahim, syn Jakuba Izraelita, powiada” (s. 18 n.). Błąd E. Skibińskiego polega na tym, że potraktował występowanie w tekście al-Bakriego tzw. isnad – czyli wskazania autorytetu lub łańcucha pośredników w przekazie rękopiśmiennym, a często również ustnym, na który autor dzieła się powołuje – zdroworozsądkowo i dosłownie. Nie jest mu znana praktyka piśmiennictwa arabskiego polegająca na zaznaczaniu niekoniecznie bezpośredniego tradenta, który

Al-Masālik ilā ẓamī' al-Mamālik, ed. 'Abd al-'Aziz al-Ahwānī, Madrid 1965. Odnośnie al-Udhriego, por. F. Castro, R. Rodríguez, *El genero al-masalik wa-l-mamalik: su realizacion en los textos de al-'Udri y al-Qazwini sobre el occidente de al-Andalus*, *Philologia Hispalensis*, 3 (1988), s. 7–25.

¹¹ É. Lévi-Provençal, *La Péninsule Ibérique au moyen-âge d'après le Kitāb ar-Rawd al-mi'tār fi habar al-aktār*, Leiden 1938, s. XXII.

¹² M. Sanchez Martinez, *Razi, fuente de al-'Udri para la Espana preislamica*, *Cuadernos de Historia del Islam*, 3 (1971), s. 8–49, w części zatytułowanej „El título de la obra geográfica de al-'Udri” (s. 14 n.) dochodzi do wniosku, że we wszystkich różnorodnych tytułach dzieła al-Udhriego jakie są przekazane w źródłach jedynym stałym elementem jest „masalik wa-l-mamalik”, co odpowiada charakterowi dzieła. Szerzej o problemie tytułów w literaturze arabskiej tego okresu: A. Carmona, *La estructura del título en los libros árabes medievales*, *Estudios Románicos*, 1 (1987–1989), nr 4, s. 181–187; tenże, *Sobre la estructura convencional del título en los libros árabes*, *Al-Qanṭara* 21 (2000), s. 85–95.

¹³ Autor używa zamiennie formy al-Bekri i al-Bakri z preferencją dla tej pierwszej. Ta zaś, mimo, że zasiedziała w starszej historiografii polskiej i siłą rozpędu chyba utrzymana w edycji Kowalskiego jest dzisiaj zarzucona. Skibiński słusznie odsyła czytelnika do miarodajnej w zakresie piśmiennictwa imion arabskich *The Encyclopaedia of Islam*, vol. I, Leiden 1986, s. 155, podając brzmienie hasła jako Abū 'Ubayd al-Bekri, chociaż jest tam Abū 'Ubayd al-Bakri!

¹⁴ Z dalszych wypowiedzi E. Skibińskiego wynika, że w ogóle neguje on zależności al-Bakriego od al-Udhriego (nie tylko w rozdziale „O Słowianach”). Pogląd ten stoi w sprzeczności do całości piśmiennictwa historycznego zajmującego się tym problemem.

został wykorzystany, ale właściwego autora pierwotnego źródła danej informacji, nawet jeśli autor odwołujący się w isnadzie nie miał do niego bezpośredniego dostępu i korzystał ze źródła pośredniego. Kwestia wiarygodności isnad jest prosta wyłącznie dla Skibińskiego, ale tylko dlatego, że nie zna dyskusji nad tym problemem, która rozwinęła się dwie dekady po edycji Kowalskiego?¹⁵ Sprawa wartości informacyjnej isnad w rozdziale „O Słowianach” al-Bakriego była zresztą poruszana przez samego T. Kowalskiego. Zwrócił on uwagę, że w dociekaniach nad problemem czy al-Bakri miał do dyspozycji tekst tzw. *Relacji* ibn Jakuba czy korzystał z niej za pośrednictwem innego dzieła, np. al-Udhriego, nie można się sugerować odwołaniem przez al-Bakriego bezpośrednio do ibn Jakuba. Dał przykład, jak w działach al-Qazwiniego i al-Himyarego, w partiach, które pochodzą od ibn Jakuba, jako źródło podany jest właśnie ibn Jakub, chociaż żaden z nich nie miał tego tekstu w rękach. W innym miejscu, również w partii pochodzącej z *Relacji* ibn Jakuba, podany jest właściwy tradent – al-Udhri¹⁶. Często szereg isnad ulegał skróceniu: najczęściej pozostawał autor z początku isnady, w naszym przypadku Ibn Jakub, albo ostatnie ogniwo, czyli autor rzeczywiście wykorzystywanego tekstu. W trzecim wypadku, z dłuższego łańcucha zostawiano tylko pierwszego i ostatniego tradenta.

Zdaniem E. Skibińskiego postulowana w literaturze przedmiotu zależność między al-Bakrim a al-Udhrim stwarza trudności natury chronologicznej. Al-Bakri miał skończyć swoje dzieło w 1068 r., a al-Udhri pracował nad pierwszą wersją swojego w latach 1066/1067–1076. Ponadto al-Bakri miał mieszkać w Kordowie od 1051 r. aż do śmierci, zaś al-Udhri mieszkał w Almerii. Stąd wniosek Skibińskiego, że „Wiele więc wskazuje, że al-Bakri napisał swoje dzieło przed al-Udhim. Jeśli ibn Jakub był wysłannikiem kalifa Kordoby i jego relacja zachowała się tam w archiwum, to jest rzeczą jasną, że al-Bakri mógł łatwo z niej korzystać bez niczyjego pośrednictwa” (s. 20). Z dwóch powodów jest to nadzwyczaj śmiała teza. Po pierwsze, Autor – nie wchodząc w polemikę z argumentami – przeciwstawia się całemu dotychczasowemu piśmiennictwu naukowemu, które jednogłośnie uznaje zależność al-Bakriego od al-Udhriego¹⁷. Po drugie, w całości teza E. Skibińskiego oparta jest na danych zaczerp-

¹⁵ Omówienie stanu badań: G. Schoeler, *Die Frage der schriftlichen oder mündlichen Überlieferung der Wissenschaften im frühen Islam*, *Der Islam*, 62(1985), s. 201–230; E. Landau-Tasseron, *On the Reconstruction of Lost Sources*, *Al-Qantara*, 25(2004), s. 45–91.

¹⁶ *Relacja Ibrāhīma ibn Ja’kūba*, s. 39 n.

¹⁷ Wystarczy zacytować ustalenia A. Ferré, *Les sources du Kitāb al-masālik wa-l-mamālik d’Abū ‘Ubayd al-Bakrī*, *Revue de l’Institut des Belles Lettres Arabes*, 49(1986) nr 158, s. 185–214, tu s. 196 n., odnośnie do zależności al-Bakriego od al-Udhriego.

niętych z jednego hasła encyklopedycznego. Wprawdzie dane te są według naszej obecnej wiedzy niekompletne i nie wspierają tezy E. Skibińskiego. Ale nawet w cytowanym hasle E. Skibiński mógł przeczytać, że „Abu ‘Ubayd [tzn. al-Bakri – D.S.] **quotes — doubtless, however, through the intermediary of al-‘Udhri** [podkreślenie D.S.], since al-Kazwini also refers to him by the same indirect means — a Jew of Tortosa, Ibrāhīm b. Ya’kūb al Isrā’īlī al-Turtūshī, who lived at the beginning of the 4th/10th century, but whose work (perhaps written in Hebrew, then translated into Arabic or Latin?) appears to be lost”¹⁸. W tym samym hasle mógł przeczytać, gdyby czytał uważniej, że al-Bakri przeniósł się w 1064 r. do Sewilli, a następnie do Almerii. Skoro już Skibiński cytuje Levi-Provančala, to dlaczego jego informacje ignoruje?

Skibiński przyjmuje, że al-Bakri od 1051 r. mieszkał w Kordowie aż do śmierci, a al-Udhri w Almerii. Ten pierwszy miał mieć z tego tytułu łatwiejszy dostęp do przechowywanej w archiwum kalifów *Relacji*. Ponownie brak odczytania powoduje tragiczne dla jakości argumentacji skutki. Sprawa wygląda inaczej. Wprawdzie dziad al-Bakriego mieszkał w Kordowie i był ważną osobą, ale ok. 1011–1012 r. przeniósł się do Huelva i Saltes koło Sewilli, gdzie miał pozycję udzielnego księcia (emira). Zmarł ok. 1040 r., władze po nim objął ojciec Bakriego, którego pozycja osłabła aż w 1051 r. został zmuszony przez władcę Sewilli al-Mu‘taḍid do opuszczenia włości. Rodzina schroniła się czasowo w Kordowie, ale niektóre źródła stwierdzają, że szybko przeniosła się do Sewilli. Al-Bakri skorzystał z zaproszenia władcy Almerii Muhammada B. Ma’n. W Almerii spotkał al-Udhriego, pod którego wpływem zdecydował się napisać własne wielkie dzieło geograficzne. Na przełomie 1085/1086 r. al-Bakri pojawia się w gronie wysłanników dyplomatycznych Muhammada B. Ma’na do władcy Sewilli. Dalsze losy są mniej jasne. Nie wiadomo, czy pozostał w Sewilli czy powrócił do Almerii, w każdym razie ok. 1091 r. znajdujemy go w Kordowie, gdzie prawdopodobnie umarł¹⁹. Zatem w Kordowie al-Bakri był zaledwie przez kilkanaście lat. Przynajmniej tyle samo czasu spędził w Almerii.

W tym jednym przypadku, w którym E. Skibiński postanowił raz jeden skorzystać z nowszej literatury (cytowany przeze mnie art. L. Moliny), wybrał arbitralnie z cytowanego artykułu tylko to, co mu pasowało do tezy, nie zauważając stwierdzeń z nią niezgodnych. W przypisie nr 31 L. Molina wyjaśnia, że ustalona przez niego cezurą *ante quem* (ok. 1066 r.) powstania pierwszej redakcji dzieła al-Udhriego wynika

¹⁸ É. Levi-Provançal, *The Encyclopaedia of Islam*, vol. I, Leiden 1986, s. 157.

¹⁹ J.-C. Ducène, *Al-Bakrī, Abū ‘Ubayd, Encyclopaedia of Islam*, wyd. 3, Brill, Leiden 2011, ostatnia redakcja hasła w 2019; Abū ‘Ubayd al-Bakrī, *Kitāb al-masālik wa-l-mamālik*, eds. A.P. van Leeuwen, A. Ferré, Tunis 1992, s. 7–11.

z faktu, że al-Bakri – jak uważa – skończył swoje dzieło w 1068 r. A ponieważ – jak podkreślił – al-Bakri ewidentnie korzystał z al-Udhriego, należy przyjąć, że dzieło tego ostatniego powstało nieco wcześniej²⁰.

Można się spotkać w literaturze z datowaniem powstania dzieła al-Bakriego dokładnie na 1068 r. W rzeczywistości z jego własnych słów zawartych w *Kitāb al-masālik wa-l-mamālik* wynika jedynie, że w tym roku nad nim pracował. Dlatego powstanie powinno się datować na lata między 1068 a 1086 r., gdyż al-Bakri nie wspomina przybycia do Andaluzji Almorawidów w 1086 r.²¹

E. Skibiński twierdzi: „Ponieważ nigdzie nie mamy zachowanego odpisu *Relacji* ibn Jakuba, nie ma podstaw do dalszych hipotez” (s. 18). Jest to nieprawda. W działach kilku autorów arabskich zachowały się fragmenty *Relacji* ibn Jakuba, które wprawdzie – poza zachowanym fragmentem al-Udhriego o Lorce – nie zostały odpisane z oryginalnego dzieła, ale odzwierciedlają etapy jego recepcji w późniejszym piśmiennictwie. Część z nich pokrywa się z tym, co znamy z przekazu al-Bakriego, inne zawierają fragmenty z *Relacji* nieznane nam z zachowanej części jego dzieła. Ponadto możemy śledzić wzajemne zależności między dziełami poszczególnych autorów arabskich i na tej podstawie formułować również uzasadnione materiałem źródłowym wnioski odnośnie źródeł tradycji tekstu *Relacji* w piśmiennictwie arabskim, również u al-Bakriego. Wnioski tych analiz starałem się przedstawić, natomiast Skibiński całkowicie to ignoruje.

Proponowałem, by postulowanym pośrednim źródłem między *Relacją* Ibrahima ibn Jakuba i al-Udhrim był Isa al-Rāzī. Skibiński stwierdził, że „Isa ar-Razi, wskazany przez D.A. Sikorskiego, był historykiem zajmującym się dziejami muzułmańskiej Hiszpanii i jej władców i nic nie wiemy o jego zainteresowaniach środkową Europą” (s. 20). Skibiński przypisuje mi cudzy pomysł. Ignoruje fakt wyrażony przypisem, że w tym zakresie opieram się na wnioskach historyka i arabisty Jerzego Hauzińskiego. Za nim dopuszczam myśl, że al-Udhri mógł zapoznać się z *Relacją* Ibrahima za pośrednictwem kordowańskiego historyka: Īsy ibn Ahmad al-Rāzīego (+989),

²⁰ L. Molina, *Las dos versiones de la Geografía de al-‘Udrī*, s. 260, s. 31. Zauważyć trzeba, że koncepcja dwóch redakcji al-Udhriego oparta jest na błędnym założeniu przez L. Molinę, że al-Himyari korzystał z al-Udhriego. Dlatego różnice w paralelnych tekstach między al-Himyarem a al-Qazwinim były dla niego świadectwem korzystania przez obu z różnych redakcji tego samego dzieła. U É. Levi-Provançala, na którego powołuje się Molina, nie znajdziemy śladu, by uważał, iż al-Himyari znał dzieło al-Udhriego, nie wymienia go pośród źródeł al-Himyarego. Natomiast w aparacie krytycznym często przywołuje al-Udhriego, ale dlatego, że al-Himyari, korzystając z al-Bakriego, przejmował zapożyczony przez tego ostatniego tekst od al-Udhriego.

²¹ J.-C. Ducène, *Al-Bakrī, Abū ‘Ubayd, Encyclopaedia of Islam*, wyd. 3, Brill, Leiden 2011.

syna sławnego historyka Abū Bakr Ahmada al-Rāzīego (+955). Jednak E. Skibiński nie wnika w argumentację J. Hauzińskiego, zapewne jej nie zna, ale nie przeszkadza mu to snuć domysłów o domniemanych powodach przywołania przeze mnie Isy al-Rāzīego²².

Dzieła obu al-Rāzī nie dotrwały do naszych czasów i ich treść jest rekonstruowana na podstawie cytatów u autorów późniejszych. Ponieważ wykorzystali źródła chrześcijańskie dla okresu przedislamskiego, byli chętnie cytowani przez kolejnych autorów i nam są znani głównie z tego powodu. Wyjaśniłem (i wsparłem odpowiednim odnośnikiem do literatury), że „Īsā al-Rāzī posługiwał się raportami sporządzonymi dla kalifa Kordowy Hakama II – domniemanego protektora Ibrahima ibn Jakuba”²³. Zresztą obaj, ojciec i syn, byli aktywnymi uczestnikami życia dworu kalifów i wykazywali zainteresowanie kontaktami kalifów z Frankami i Niemcami. Īsā al-Rāzī wspomina np. o posłannictwie wysłanym w 974 r. przez Ottona²⁴, a w *Relacji* Ibrahima w przekazie al-Qazwiniego słyszymy, że Otton I wyraził taki właśnie zamiar! Mimo że mało zachowało się z jego pism, to wiemy, że Īsā al-Rāzī śledził to, co dotyczyło ówczesnych Niemiec. Jeśli zatem *Relacja* Ibrahima miała być znana na dworze Kalifa, a tak sądzi Skibiński, to obaj al-Rāzī mieliby do niej najprawdopodobniej dostęp. To, że al-Udhri (a za nim al-Bakri) nie wspominają ich jako ewentualnych tradentów *Relacji*, nie wyklucza ich pośrednictwa, gdyż al-Udhri intensywnie korzystający z dzieł al-Rāzīch, tylko cztery razy podaje ich jako źródło informacji.

Za Levi-Provançalem zaznaczyłem, że nie można wykluczyć, iż oryginalny tekst *Relacji* był napisany po hebrajsku, a dopiero potem został przetłumaczony na arabski. E. Skibiński pisze (s. 23, p. 29), że nie ma ta hipoteza uzasadnienia, gdyż „funk-

²² Argumentacja J. Hauzińskiego *O potrzebie nowej edycji Ibrāhima Ibn Ya‘qūba At-Turtūšī o krajach Środkowej Europy*, [w:] *Z Mekki do Poznania*, red. H. Jankowski, Poznań 1998, s. 109, jest następująca: „Otóż kompendium al-‘Udriego jest w licznych fragmentach dotyczących – hiszpańskiej północy, jak też państw chrześcijańskich poza Półwyspem Iberyjskim, zależne od anonimowego dzieła Tāwārih aš-šāğr, zaginionego gdzieś na przełomie X–XI stulecia. Al-‘Udri wzmiankując o tym dziele powoływał się już na tradent pośredni w postaci dzieła Īsy Ar-Rāzīego (zm. 379/989). Ważnym śladem byłaby tu wiadomość dziejopisa Ibn Hayyana (ok. 988–1076) utrzymującego, że Īsā ar-Rāzī posługiwał się jakimiś osobistymi raportami sporządzanymi dla kalifa Al-Hakama II, a więc protektora naszego podróżnika. W sytuacji nikłej dostępności materiałów źródłowych z obszaru hiszpańskiego islamu kwestia ta jest otwarta, nie wychodząc poza status ogólnikowej hipotezy.”

²³ D.A. Sikorski, *Początki Kościoła w Polsce*, s. 29.

²⁴ D. König, *Arabic-Islamic Views of the Latin West. Tracing the Emergence of Medieval Europe*, Oxford 2015, s. 282.

cjonujący w Kordobie Ibrahīm musiał wszak arabskim posługiwać się biegle” (s. 23, p. 29). Przypomnę, że hipotezę tę sformułował jeden z najwybitniejszych arabistów XX w., który miał ku temu powody, tzn. wiedzę o tym, że Żydzi pod panowaniem arabskim nadal pisali po hebrajsku, nawet jeśli znali arabski. Natomiast E. Skibiński wprowadza fakty niemające potwierdzenia źródłowego: Ibrahīm funkcjonujący w Kordowie (jakie źródło?) i z pewnością piszący biegle po arabsku. To ostatnie nie wyklucza, że mógł pisać również po hebrajsku. Inny arabista, A. Zaborski, który propozycję Levi-Provançala uznawał za mało prawdopodobną, ale nie nieuzasadnioną, napisał: „hebrajski najprawdopodobniej [Ibrahīm] znał w piśmie i może nawet, jak wielu dobrze wykształconych Żydów, znał go w jakimś stopniu w mowie”²⁵.

E. Skibiński stwierdził: „przyjmuję zatem, że przekaz al-Bekriego ustępu dotyczącego Słowian z relacji Ibrahīma ibn Jakuba przedstawia – wśród zachowanych przekazów – wersję najbliższą wersji autorskiej” (s. 23). W konsekwencji odmienności w odpowiednich partiach znajdujące się w tekstach zależnych od al-Bakriego (zilustrowane na przykładzie opisu Pragi u al-Himyarięgo) E. Skibiński traktuje jako uproszczenia bądź amplifikację autorów dzieł późniejszych. Jeśli sięgniemy do ustaleń arabistów, to obraz jest zupełnie inny. Przede wszystkim wiemy z pewnością, że al-Himyary korzystał z al-Bakrięgo i nieznany mu był al-Udhri. Różnice między al-Bakrim a al-Himyarym wyjaśnił Tadeusz Lewicki, opierając się na niewydanych fragmentach z dzieła al-Himyarięgo. Stwierdził on, że zachowany rękopis rozdziału „O Słowianach” przekazuje wersję skróconą oryginalnego tekstu al-Bakrięgo. Natomiast – jak to ujął Lewicki: „Wydaje się, że Ibn ‘Abd al-Mun‘im al-Himjari miał do dyspozycji jakiś obszerniejszy rękopis dzieła al-Bakrięgo, gdzie opis Pragi był znacznie pełniejszy aniżeli w rękopisach, którymi posłużyli się Rozen i Kowalski”²⁶. Zatem mamy ślady, że wersja *Relacji* u al-Bakrięgo jest skorumpowana i gorsza niż w niektórych innych odpisach. Skibiński nie weryfikuje ustaleń Labudy odnośnie tradycji tekstu *Relacji*, więc nie wie, że jest ona błędna. Ten ostatni uznał, że istnieje ciągłość²⁷: *Relacja* miała być wykorzystana bezpośrednio przez al-Bakrięgo, a od

²⁵ A. Zaborski, *Bilans i przyszłość badań nad tekstem Ibrahīma Ibn Jakuba*, [w:] *Ibrahīm Ibn Jakub i Tadeusz Kowalski w sześćdziesiątą rocznicę edycji*, red. A. Zaborski, Kraków 2008, s. 59.

²⁶ T. Lewicki, *Ze studiów nad źródłami arabskimi III*, cz. 2: *Wschodnia, środkowa i północna Europa w świetle Kitāb ar-Rawd al-mi‘tār ibn ‘abd al-Mun‘im al-Himjarięgo* (XV w.), *Slavia Antiqua*, 12 (1965), s. 20.

²⁷ G. Labuda, *Ibrahīm ibn Jakub*, s. 128: „Zależność między al – Bekrim a al-Udtrim ściąga się do wspólnego źródła pisemnego. **To jest dogmat** [podkreślenie D.S.]. Dla al-Bekrięgo źródłem tym była bezpośrednio relacja samego Ibrahīma”. Porównajmy to z opinią np. J.C. Ducène, *Les*

niego mieli ją przejąć al-Qazwini i al-Himyari²⁸. Dlatego Skibiński traktuje zmiany w tekście w miejscach paralelnych w stosunku do wersji al-Bakriego jako wyraz już samodzielnej aktywności tych późniejszych autorów arabskich, którzy mieli dość dowolnie przerabiać tekst *Relacji* z rozdziału „O Słowianach” u al-Bakriego. Autor pomija fakt, że moje uwagi co do wartości przekazanego tekstu opierają się na zupełnie innej zależności między dziełami zawierającymi fragmenty *Relacji*. Podkreślmy, nie są to moje ustalenia, ale podsumowanie stanu badań przedstawianego przez arabistów zajmujących się szczegółowo tym problemem, tych, którzy głębiej analizowali poszczególne dzieła i potrafili swoje ustalenia źródłowo argumentować. Podobnych kompetencji nie miał G. Labuda, nie ma E. Skibiński i ja ich nie mam. Tu zależni jesteśmy od znajomości stanu badań. O ile G. Labudę usprawiedliwia skromny stan badań w 1949 r. oraz trudność w prowadzeniu swobodnych badań w dobrze wyposażonych bibliotekach, to pod tym względem nic nie usprawiedliwia E. Skibińskiego, który zaniechał zapoznania się z literaturą przedmiotu.

Z tego właśnie powodu, błędnie ustalonej filiacji między tekstami, dywagacje Skibińskiego wokół różnic między al-Bakrim a al-Qazwinim są chybione. Ten ostatni dowodnie korzystał z al-Udhriego, a nie znał dzieła al-Bakriego²⁹.

Mogę tylko dodać, że w 1982 r. kataloński historyk-arabista Pere Balañà i Àbadia doszedł do takich samych wniosków w kwestii zależności poszczególnych tradentów *Relacji* ibn Jakuba, jakie przedstawiłem w 2012 r. na podstawie opinii zaczerpniętych z literatury przedmiotu. Wówczas pracy tej nie znałem. Wnioski tego badacza są o tyle cenne, że podbudowane zostały argumentacją wynikającą z analizą tekstów (nie trzeba

sources et acteurs de la connaissance de l'Europe, chez les auteurs arabes médiévaux, [w:] *Acteurs des transferts culturels en Méditerranée médiévale*, eds R. Abdellatif, Y. Benhima, D. König, E. Ruchaud, München 2012, s. 121-133, tu s. 127, że *Relacja* Ibrahima u al-Bakriego jest zapożyczona „sans doute par l'intermédiaire d'al- 'Uḏrī”.

²⁸ W kwestii źródeł *relacji* Ibrahima ibn Jakuba w dziele al-Himyarego, Skibiński wypowiada się niezbyt precyzyjnie. Napisał w podsumowaniu tych rozważań: „Wersja al-Bakriego jest starsza, spisana w Kordobie, a więc tam, gdzie zapewne znajdowała się *relacja* Ibrahima ibn Jakuba, zatem mamy wszelkie podstawy, by przyjąć ją jako lepiej oddającą treść *relacji* tego ostatniego [tj. al-Himyarego – D.S.]. Zatem wynikałoby z tego, że al-Himyary bezpośrednio kopiował *Relację* Ibrahima ibn Jakuba, a nie jak zgodnie wszyscy badacze dotąd utrzymują, za pośrednictwem al-Bakriego.

²⁹ O tym mógł się Skibiński dowiedzieć z cytowanej przez niego pracy L. Molina, *Las dos versiones de la Geografía de al-'Uḏrī*, s. 251 n, 254, p. 16, por. dokumentację u M. Kowalska, *The Sources of al-Qazwini's „Āthār al-Bilād”*, *Folia Orientalia* 8 (1966), s. 41-88, tu s. 70, 77-79.

chyba dodawać, że oryginalnych), a nie wyłącznie literatury, jak w moim przypadku³⁰. Ów badacz nie porusza jedynie problemu identyfikacji ewentualnych źródeł pośrednich między ibn Jakubem a al-Udhrim, ale uznaje istnienie takiego pośrednictwa.

Wymowa mojego tekstu o tzw. *Relacji* Ibrahima była taka, że to, co powszechnie jest uznawane za niemal tożsame z oryginalną wersją *Relacji*, czyli przekaz u al-Bakriego, jest – po odrzuceniu wstawek przejętych od innych autorów – przeróbką „autorską” al-Bakriego. Biorąc pod uwagę, że al-Bakri przejął fragmenty z *Relacji* od al-Udhriego, który sam korzystał prawdopodobnie z pośrednictwa oraz, że odpisy od al-Bakriego jej fragmentów u autorów późniejszych (al-Himyary i al-Qazwini) dają wersje pełniejsze niż zachowany tekst rozdziału „O Słowianach”, to mamy zatem powód, by sądzić, że fragmenty *Relacji* zachowane u al-Bakriego mogą być dość mocno zniekształcone w stosunku do oryginału *Relacji*. Ponadto niektóre fragmenty przypisywane isnadami Ibrahimowi ibn Jakubowi, na co zwrócił uwagę już Kowalski, z pewnością nie są jego dziełem.

W jednym punkcie krytyki Skibińskiego przyznaję mu rację (s. 22 n.). Chodzi o przypisanie przeze mnie T. Lewickiemu opinii, której w cytowanej przeze mnie jego pracy nie ma, a była istotnym elementem mojej argumentacji. Mój błąd.

II. Najmłodsza redakcja Kroniki Thietmara

W publikacji z 1993 r. Hartmut Hoffmann postawił tezę, że w późnośredniowiecznym rękopisie *Kroniki* Thietmara (kodeks brukselski) z tzw. redakcją korwejską tego dzieła są ślady istnienia najmłodszej, ale jeszcze autorskiej redakcji tego dzieła³¹. Zauważył on, że poza mnóstwem poprawek w redakcji korwejskiej o charakterze stylistycznym i tych rozszerzających horyzont dzieła o dzieje klasztoru w Korwei, które zostały dopisane ok. 1120 r. i później oraz mnóstwa zmian stylistycznych i błędów kopistów, są poprawki (wskazał ok. 60) mające charakter zmian merytorycznych, których nie mógł wprowadzić ani działający sto lat później redaktor korwejski, ani późniejsi kopiści, gdyż nie mieli takiej wiedzy. Jego zdaniem muszą one pochodzić spod pióra Thietmara.

³⁰ P. Balañà i Àbadia, *Un Jueu de Tortosa (segle X^e) informador dels geògrafs àrabs medievals*, *Quaderns d'Historia Tarraconense* 3(1982), s. 9–28.

³¹ H. Hoffmann, *Mönchskönig und rex idiota. Studien zur Kirchenpolitik Heinrichs II. und Konrads II.*, Hannover 1993, s. 151–176.

Dotąd uważano, że wszystkie zmiany w tekście *Kroniki* znanej nam z kodeksu brukselskiego z XV w. są autorstwa redaktora działającego w klasztorze w Korwei ok. 1120 r. i późniejszych kopistów. Nie uwzględniano ich w krytyce tekstu *Kroniki*. Teza Hoffmana została pozytywnie zweryfikowana dość wcześnie. Klaus Naß przygotowując wydanie krytyczne *Annalistsy Saxo*, opublikował w 1996 r. wstępne studia na temat źródeł, z których korzystał Annalista. Ponieważ dla okresu od 967 do 1018 r. Annalista przejął z Thietmara aż 77% tekstu, analiza tego dzieła była bardzo skrupulatna i szeroko zakrojona³². K. Naß ustalił filiację tekstów z *Kroniką* Thietmara z uwzględnieniem pozycji najmłodszej redakcji. Inny argument dołożyła M. Giese przy okazji wydania *Roczników Quedlinburskich*³³. Pokazała, że w wersji korwejskiej niektóre lekcje fragmentów zapożyczonych z tych roczników są bliższe właściwemu tekstowi roczników, niż w autografie Thietmara. Ponieważ te roczniki były dla Thietmara jednym z najpoważniejszych źródeł informacji, można uważać, że te fragmenty, które w redakcji korwejskiej są poprawiane na podstawie *Roczników Quedlinburskich*, pochodzą spod pióra Thietmara.

W 2004 r., jako pierwszy w polskiej literaturze zwróciłem uwagę, że zdaniem badaczy niemieckich istnieje młodsza, ale autorska redakcja *Kroniki* Thietmara³⁴. Opierałem się na wyjściowej dla problemu pracy Hoffmanna i historyków podejmujących dalsze badania³⁵. W swoich pracach wykorzystywałem niektóre lekcje, które uważałem za pochodzące z najmłodszej redakcji dzieła Thietmara, kierując się kryteriami H. Hoffmanna.

W swojej krytyce Edward Skibiński dochodzi natomiast do następujących konkluzji: a) „niewielka dyskusja na ten temat sprawia, że tez H. Hoffmana nie można

³² K. Naß, *Die Reichschronik des Annalista Saxo und die sächsische Geschichtsschreibung im 12. Jahrhundert*, Hannover 1996, s. 143–179, 429–437.

³³ M. Giese, *Die Annales Quedlinburgenses*, MGH SRG 72, Hannover 2004, s. 263 n.

³⁴ D.A. Sikorski, *O stosunkach polsko-niemieckich w VI i XI wieku*, *Studia Historica Slavo-Germanica* 24 (2004/2005) [druk: 2006], s. 266 n; tenże, *Kościół w Polsce w czasach Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, Poznań 2011, s. 26–28.

³⁵ Z istotniejszych prac należy dodać: K. Schulmeyer-Ahl, *Der Anfang vom Ende der Ottonen. Konstitutionsbedingungen historiographischer Nachrichten in der Chronik Thietmars von Merseburg*, Berlin 2009; S. Waldhoff, *Der Kaiser in der Krise? Zum Verständnis von Thietmar IV*, 48, *Deutsches Archiv* 54 (1998), s. 23–54; S. Patzold, *Nachtrag*, [w:] *Thietmar von Merseburg, Chronik*, tłum. W. Trillmich, Darmstadt 2009, s. XXXVI–XXXIX; oraz podsumowanie stanu badań w tym zakresie: M. Giese, *Thietmars Chronik, Vorlagen, handschriftliche Überlieferung und mittelalterliche Rezeption*, [w:] *Thietmars Welt. Ein Merseburger Bischof Schreibt Geschichte*, Petersberg 2018, s. 72–99.

traktować jako dowiedzionych” (s. 24) oraz b) „że nie można wersji korwejskiej przydawać rangi zachowanego tekstu Thietmara. Znajdują się w niej bowiem poprawki, które trudno przypisać merseburskiemu biskupowi” (s. 27).

Odnosnie do pierwszej a) trzeba stwierdzić, że Skibiński nie ma podstaw do takiego sądu, gdyż literatury przedmiotu nie zna. Wszyscy badacze zajmujący się tym problemem nie mają wątpliwości co do istnienia postulowanej przez Hoffmanna najmłodszej redakcji *Kroniki*. Nie pojawił się też dotąd żaden głos sprzeciwu, nie licząc Skibińskiego. Autor może mieć własne zdanie, tyle że powinien się ustosunkować do argumentów, na których krytykowany pogląd jest zbudowany. Niestety, E. Skibiński tej dyskusji nie zna i porusza się wyłącznie na polu wytyczonym tekstem Hoffmanna z 1993 r. i moim wykorzystaniem konkretnych ustępów z *Kroniki* Thietmara w wersji z najmłodszej redakcji³⁶.

Odnosnie do drugiej b) to nie stoi ona w sprzeczności ani z poglądami Hoffmanna i innych badaczy (w tym moimi), gdyż nikt nie utrzymuje, że zachowana redakcja korwejska jest tożsama z najmłodszą redakcją *Kroniki* Thietmara. Skibiński błędnie rozpoznał istotę problemu. Zdecydowana większość zmian w redakcji korwejskiej, znanej nam z kodeksu brukselskiego, nie ma nic wspólnego z Thietmarem. Są dodatkami późniejszego redaktora działającego w Korwei ok. 1120 r. oraz późniejszych kopistów. Dwa fragmenty innego rękopisu z *Kroniką* Thietmara oraz obszernie wypisy z tego dzieła dokonane przez Annalistę Saxo pokazują wcześniejsze stadia narastania dopisków niż tekst poświadczony w kodeksie brukselskim z XV w.³⁷ Nie muszę nadmieniać, że autor nie jest świadom istnienia dwóch fragmentów trzeciego rękopisu *Kroniki* Thietmara!

Skibiński kwestionuje opinię Hoffmanna, że fragment z Thietmara VI, c. 66: *Cra-stino – – regis* w kodeksie drezdeńskim, sam Thietmar przeredagował do wersji tego ustępu znanego w redakcji korwejskiej. Analizą tego fragmentu Autor wyważa otwarte drzwi, gdyż te same wątpliwości wysunął już wcześniej K. Naß, stwierdzając, że autorem poprawek nie musiał być Thietmar, gdyż przeredagowania mógł dokonać późniejszy redaktor, na podstawie powszechnie znanych informacji³⁸. Jednak Skibiń-

³⁶ H. Hoffmann, *Mönchskönig und rex idiota. Studien zur Kirchenpolitik Heinrichs II. Und Konrads II.*, Hannover 1993, s. 151–176.

³⁷ Por. M.-L. Colker, *The Earliest Manuscript Representing the Korvei Revision of Thietmar's Chronicle*, *Scriptorium* 25:1 (1971), s. 62–67; oraz drugi fragment wydany przez K. Naß, *Die Reichschronik des Annalista Saxo*, s. 429–437.

³⁸ K. Naß, *Die Reichschronik*, s. 144, p. 461.

ski dobitniej ocenia: „to jest korekta językowa, którą trudno przypisać Thietmarowi” (s. 24). Tu idzie za daleko, gdyż nie udowodnił, że Thietmar nie mógł być jej autorem. W autografie Thietmar dokonuje również poprawek stylistycznych! Poprawka mogła być dziełem zarówno późniejszego interpolatora, ale również Thietmara. Tego nie rozstrzygniemy. Można się zgodzić z wątpliwościami Skibińskiego wobec autorstwa Thietmara innej poprawki w VI, 61: *bona omnia/bona queque* (s. 25). Zauważmy, że na 60 przykładów Hoffmanna Skibińskiemu udało się podważyć argumentację w dwóch przypadkach. Co z pozostałymi 58 przykładami?

E. Skibiński jakby nie zauważa, że mamy podstawy, by ocenić sposób, w jaki Thietmar korygował własny tekst: są to jego odręczne korektury wpisane w kodeksie drezdeńskim. Mają one charakter zarówno poprawek czysto stylistycznych, ale też licznie pojawiają się zmiany stylistyczne doprecyzowujące wyrażaną myśl, czy nawet ją zmieniając, jak i korekty wnoszące zmiany rzeczowe. Odręczne korekty Thietmara wprowadzają niekiedy jedno słowo, ale też całe frazy lub zdania (pomijam tu całe partie tekstu zapisanego jego ręką). Ponadto pojawiają się dodatki, które mają charakter osobistych ocen, np. określenie Bolesława Chrobrego jako *venenatus coluber*, występujące w redakcji korwejskiej współgra z określeniem (*serpens venenosus*), jakie Thietmar użył w autografie wobec polskiego władcy opisując opanowanie Pragi przez Bolesława w VI, 12, czy dodanie w redakcji korwejskiej określenia opata Tuniego, działającego na rzecz Bolesława Chrobrego, jako człowieka, którego opanowała hipokryzja (*virum, in quo regnabat tota ypocrisis*) VIII, 33. Jakiż interes (i wiedzę o trzeciorzędnej postaci) miałby po stu latach działający w Korwei redaktor, by tak go określić? Świadectwem płytkości krytyki Skibińskiego jest m.in. stwierdzenie, że „słabością pracy H. Hoffmanna jest całkowity brak odniesień np. do wzmianek o Mieszku i Bolesławie Chrobrym” (s. 25), gdyż Hoffmann uwzględnił pięć takich odniesień!³⁹

Zauważyłem, że w opisie zawarcia pokoju w Budziszynie w 1018 r. (VIII, 1) w wersji drezdeńskiej mowa jest wyłącznie o tym, że zakładników gwarantujących pokój wybrali delegaci Henryka II, o czym świadczy zwrot *electisque obsidibus acceptis prefati seniores reversi sunt*, a nie ma wzmianki, aby strona polska również wzięła zakładników. Dopiero tekst młodszej redakcji: *electisque obsidibus acceptis ab invicem reversi sunt*, zaznacza, że doszło do wzajemnego wzięcia zakładników. E. Skibiński stwierdza, że „Poprawka korektora dotyczy więc stylistyki tekstu Thietmara, który w tym miejscu wypadł niezręcznie” (s. 26). Zatem poza stylistycznymi zmianami pod względem rzeczowym, jego zdaniem, obie wersje niczym się nie różnią, gdyż już

³⁹ H. Hoffman, *Mönchskönig und rex idiota*, s. 155, 162–164, 168.

z wersji drezdeńskiej ma wynikać, ale niezręcznie, że obie strony wzięły zakładników. Autor stwierdza, że „Wbrew interpretacji D.A. Sikorskiego w wersji autorskiej zwrot *electisque obsidibus acceptis prefati seniores reversi sunt* nie oznacza tu jednostronnego gwarantowania układu przez Bolesława” (s. 26). Tu się zgodzę: cytowany fragment dotyczy wyłącznie wyboru zakładników. Kwestia, czy mamy do czynienia z układem jednostronnie lub dwustronnie gwarantowanym zakładnikami, jest interpretacją tego, co można odczytać. Moim zdaniem tekst autografu Thietmara w kodeksie drezdeńskim pozwala wyłącznie na pierwszą z dwóch interpretacji, gdyż zgodnie z tekstem z tej wersji tylko wysłannicy cesarza wzięli zakładników. Taką sytuację uznaje się za jednostronne gwarantowanie układu. Wedle przeprowadzonej przez E. Skibińskiego egzegezy wspomnianego passusu z pierwszej redakcji: „Kaźda ze stron musiała wybrać – do tego odnosi się *electis* – i zaakceptować – *acceptis* wybór drugiej strony. Można to rozumieć jako „kiedy wybrano zakładników /i/ zaakceptowano” (s. 26). Autor nie wyjaśnia, który fragment tekstu upoważnia go do stwierdzenia, że „Kaźda ze stron musiała wybrać” i zaakceptować wybór drugiej strony. To jest oczywisty (pozaźródłowy) domysł Autora, który nie ma podstaw w tekście, bo cały rozdział opowiada o działaniach wyłącznie wysłanników cesarskich.

Przyjrzyjmy się jak inni tłumacze Thietmara rozumieją sporny passus. Zygmunt M. Jedlicki oddał go następująco: „Po przyjęciu wybranych zakładników wspomniani wielmożę wrócili do kraju”⁴⁰. W tłumaczeniu Wernera Trillmicha „Nach Empfang vornehmer Geiseln kehrten die Herren nach Hause zurück”⁴¹. W tłumaczeniu rosyjskim: „получив знатных заложников, названные господа вернулись по домам”⁴², David Warner: „In the company of a select group of hostages, the aforesaid lords returned”⁴³. Jedynie tłumacze na czeski, Bořek Neškudla i Jakub Žytek oddali ten fragment tak: „Když si vyměnili vybraná rukojmí, vrátili se řečení paní domu”⁴⁴ w sposób oczywisty dodając nie występujące w oryginalnym tekście łacińskim „si vyměnili” zapewne inspirowani *ad invicem* wersji korwejskiej.

⁴⁰ *Kronika Thietmara*, tłum. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 578.

⁴¹ *Thietmar von Merseburg, Chronik*, tłum. Trillmich, wyd. 9, Darmstadt 2009, s. 441.

⁴² Титмар Мерзебургский, *Хроника*, ed. И.В. Дьяконов, Москва 2009, s. 165.

⁴³ *Ottoman Germany. The Chronicon of Thietmar of Merseburg*, tr., ed. D.A. Warner, Manchester–New York 2001, s. 361.

⁴⁴ Dětmar z Merseburku, *Kronika*, tłum. B. Neškudla, J. Žytek, wstęp M. Wihoda, Praha, 2009, s. 261.

W tej opowieści o zawarciu układu nie ma strony polskiej. Z pewnością nie było tam Bolesława, gdyż *Roczniki Quedlinburskie* wyraźnie stwierdzają, że pokój był zawarty przez posłów Bolesława⁴⁵. Zatem *electis* i *acceptis* muszą się odnosić wyłącznie do działań wysłanników strony niemieckiej, bo o drugiej stronie nie ma tu mowy. Wymienieni są (i to imiennie) wyłącznie reprezentanci cesarza. Oni są też tu podmiotami. Wprawdzie E. Skibiński uważa, że „*Reversi sunt* można tu rozumieć jako odnoszące się do obu stron” (s. 26). Można by, gdyby *prefati seniores* odnosiło się do wysłanników obu stron, a odnosi się do nieco wcześniej wymienionych imiennie wysłanników cesarza. Tu mamy bardzo prostą konstrukcję: podmiotem są *prefati seniores*, którzy *reversi sunt*. Wiemy, kim są *prefati seniores* – wymienieni na początku wielmoże sascy. Thietmar nie ujmuje delegacji polskiej nawet rzeczownikiem zbiorowym. Ponadto nie sądzę, by wysłanników Bolesława Thietmar określił wspólnie z możliwymi saskimi jako *seniores*. Dlatego dopiero po wprowadzeniu *ab invicem* w redakcji korwejskiej zaznaczona została wzajemność aktu wyboru i wzięcia zakładników, gdyż tak zapewne było. Z kolei Thietmar, w młodszej wersji opuścił *prefati seniores*, gdyż ich pozostawienie mogło sugerować, że *ab invicem* odnosi się do ich grona. Gdyby poprawka w drugiej redakcji miała być późniejsza, to jej autor musiałby znać szczegóły pokoju budziszyńskiego, o których w *Kronice* nie ma mowy. Nie miałby podstaw, żeby sobie wydedukować, że doszło do wzajemnego wzięcia zakładników. Te szczegóły mógł znać Thietmar lub ktoś z jego otoczenia. Wprawdzie poprawka z drugiej wersji jest również niezręczna, bo wprowadza zwrot *ab invicem* bez wprowadzenia jednoznacznej informacji o drugiej stronie pozostawiając to domysłowi.

Dokonane przez Skibińskiego podsumowanie tego wątku w pewnym sensie przyznaje mi rację, gdyż stwierdza on, że: „Autor redakcji korwejskiej **wyjaśnia wątpliwości, na które wskazał** [podkreślenie D.S.] też D.A. Sikorski, dodając *obinvicem* [lapsus pennae: powinno być *ad invicem*]” (s. 26). Zatem tekst wersji drezdeńskiej budzi jednak wątpliwości, a poprawka w wersji korwejskiej je rozwiewa. Taki był punkt wyjścia w moim ujęciu i taką intencję przypisałem Thietmarowi. W takim razie z czym walczy E. Skibiński odnośnie do tego wątku? Wyjaśniłem, że na pocz. XII w. korwejski interpolator nie miał wiedzy o takich szczegółach, a sam tekst *Kroniki* nie dawał ku temu podstaw, więc poprawkę wpisał raczej sam Thietmar.

Kontynuując wątek pokoju budziszyńskiego E. Skibiński pisze: „Ani H. Hofmann, ani D.A. Sikorski nie zauważyli jednak innej różnicy między obiema wer-

⁴⁵ *Hoc anno Bolitzlavo per nuncios reconciliata pace imperatoris gratiam recepit* (MGH SRG 72, *Annales Quedlinburgenses*, ed. M. Giese, Hannover 2004, s. 551).

sjami. W drugiej korwejskiej redakcji zmieniono datę całego zdarzenia z *III. Kal. Februarii* na *pridie Kalendas Februarii*. W wersji Thietmara z 1018 r. pokój zawarto 30 stycznia 1018 r. – w wersji korwejskiej zaś 31 stycznia” (s. 26 n.). Jeśli chodzi o mnie, to zauważyłem ten fakt, zapewne Hoffmann również. Jednak nie widzę uzasadnionego powodu, by tę zmianę w redakcji korwejskiej z wystarczającą pewnością uznać za pochodzącą od Thietmara. Główną przeszkodą jest to, że trzy laski w cyfrze III można pomyłkowo odczytać jako II – stąd w redakcji korwejskiej, w której z całą pewnością późniejszy redaktor niemal wszystkie cyfry rzymskie zastąpił wersją słowną, mogło się wziąć błędne *pridie Kalendas*. Wątpliwości podbudowuje fakt, że takie pomyłki zdarzają się w autografie, w którym mamy z całą pewnością prawidłową datę *IIII. Id. Septembr.*, zaś w redakcji korwejskiej nonsensowną *quarto Idus Aprilis* (III, 14). Można sobie wprawdzie wyobrazić, że skoro – jak uznaję – Thietmar korygował opis pokoju w Budziszynie, to mógł przy tej okazji poprawić jego datę, jeśli uznał ją za błędną. Jednak w mojej opinii, zapewne też Hoffmanna, prawdopodobieństwo popełnienia błędu przy kopiowaniu jest tu znacznie bardziej prawdopodobne. Tego samego dotyczy kolejny przykład analizowany przez Skibińskiego – chodzi o zapisy *Miseconis, Poleniorum incliti ducis* (wersja drezdeńska)/ *Miseconis, Bohemiorum ducis incliti* (wersja korwejska). Ma być on dowodem, podobnie jak poprzedni przykład, że „nie można wersji korwejskiej przydawać rangi zachowanego tekstu Thietmara”. Zdaniem Autora „wbrew swoim wcześniejszym deklaracjom” nie uwzględniłem wersji korwejskiej w swoich analizach dotyczących chrztu Mieszka I. Po pierwsze, nigdy nie deklarowałem, że autorem wszystkich zmiany w redakcji korwejskiej jest Thietmar, i że będę je wszystkie równo wykorzystywał. Po drugie, dlaczego miałbym uwzględniać błąd ewidentnie bezsensowny, jak ten powyższy. Wprawdzie Skibiński sądzi, że w tym przypadku mamy do czynienia ze śladem późniejszego korektora, który z rozmysłem poprawił *Poleniorum* na *Bohemiorum*, błędnie utożsamiając czeskie pochodzenie narzeczonej z pochodzeniem przyszłego męża. Jest to raczej nieprawdopodobne, gdyż w następnym zdaniu mamy: *Hic a Boemia regione nobilem sibi uxorem senioris Bolizlavi duxerat sororem* (s. 194), skąd ów późniejszy korektor mógł łatwo wysunąć wniosek, że Czesi mają już księcia Bolesława – Mieszko nie może być księciem Czech. Zresztą w pozostałych partiach *Kroniki* pojawia się Mieszko i jego syn Bolesław jako władcy Polski. Natomiast nie-uważny kopista mógł podczas przepisywania ze słuchu zamienić podobnie brzmiące *Poleniorum/Bohemiorum*, jak np. zdarzyło się Skibińskiemu napisać *obinvicem* zamiast *ad invicem*, a podczas korekt nawet ów błąd przeoczyć. W redakcji korwejskiej znajdziemy znacznie więcej błędów, które są typowe dla błędów kopistów.

W tej części swojego tekstu Skibiński walczy z własnymi błędnymi wyobrażeniami odnośnie tego, czego dotyczy teza Hoffmanna, a nie z nią samą. Ponieważ te wyobrażenia są błędne, dlatego może mieć poczucie, że ma rację.

III. Thietmar i Widukind o Geronie, Wichmanie i Mieszku I

Ostatnie źródło omawiane przez E. Skibińskiego to fragment z *Dziejów saskich* Widukinda (III, c. 66, 67) oraz mówiący o tym samym i w oparciu o Widukinda fragment *Kroniki* Thietmara (II, c. 14).

Widukind, III, 66: *Tak więc hrabia Gero dobrze pamiętny przysięgi, gdy widział, że Wichman jest oskarżony, i wiedział, że jest winny, barbarzyńcom, od których go [przedtem] odebrał, zwrócił. Przez nich ochotnie przyjęty, zniszczył w częstych walkach na dalej mieszkających barbarzyńców. Króla Mieszka, któremu podlegali Słowianie zwani Licicaviki dwukrotnie pokonał a jego brata zabił, wielką zdobycz mu wydarł* (tłum. E. Skibiński).

Thietmar, II, 14: *Margrabia Marchii Wschodniej Gero podporządkował zwierzchnictwu cesarza Łużyczan, Słupian, a także Mieszka wraz z jego poddanymi. Książę Herman uczynił trybutariuszami cesarza Żelibora i Mściwoja* (tł. M.Z. Jedlicki).

Chodzi tu – pomijając wątek działań księcia Hermana – o działania Geron wobec Wichmana i pokonaniu Mieszka przez Wichmana (zgodnie z tekstem Widukinda) lub podporządkowaniu Mieszka Geronowi według Thietmara. Kwestię tę podjąłem jako jeden z wielu wątków, przy okazji recenzji książki Jarosława Sochackiego i stosunkach polsko-niemieckich w X i XI w.⁴⁶ Problem jest następujący: czy mamy uznać, że opis wydarzeń podany przez Widukinda jest zgodny z rzeczywistością, czy raczej powinniśmy zawierzyć nieco innej relacji podanej przez Thietmara. Opinia historiografii jest podzielona następująco: jedni uznają pierwszeństwo Widukinda, a relację Thietmara traktują jako zniekształcony skrót z tego pierwszego (K. Tymieniecki, G. Labuda). Inni uważają, że tekst *Dziejów saskich* uległ zniekształceniu w trakcie dość skomplikowanego procesu jego redagowania przez Widukinda (w sumie pięć redakcji), a Thietmar dzięki własnej wiedzy prawidłowo oddał przebieg wypadków, odbiegając od tekstu Widukinda. Zniekształcenie w tym przypadku miało polegać na tym, że w rozdziale 66 pierwotne były pierwsze i ostatnie zdanie,

⁴⁶ D.A. Sikorski, *O stosunkach polsko-niemieckich w X i XI wieku*, *Studia Historica Slavo-Germanica*, 26 (2004/2005) [druk: 2006], s. 245–275, o problemie, s. 263–266. Nie będę tutaj powtarzał szczegółowych odniesień do literatury przedmiotu w tym tekście.

natomiast środkowe *Przez nich...* zostało później wtrącone, rozbijając jedność podmiotu między pierwszym a trzecim i w tej nowej postaci sugerując, że podmiotem trzeciego zdania jest Wichman, i czyniąc z niego w trzecim zdaniu zwyczajcę nad Mieszkim I zamiast Gerona z pierwszego zdania.

Mój głos w tej dyskusji dotyczył jednego z ważniejszych argumentów G. Labudy w tej sprawie, mianowicie twierdził on, że: „Przekazany nam w rękopisach tekst rozdziału 66 ks. III *Dziejów saskich* doszedł do nas w oryginalnej postaci”⁴⁷. Uznałem, że „nad tą opinią Labudy warto się zatrzymać i ją zweryfikować, gdyż pogląd ten jest zbyt wyidealizowany, co jest widoczne, gdy bliżej przyjrzymy się samemu procesowi powstawania dzieła Widukinda, tak jak to widzi historiografia”. Następne dwie i pół strony poświęciłem temu „jak widzi to historiografia”, do której Labuda – w zakresie, w jakim powoływał się na nią Łowmiański (ten ostatni opierając się na badaniach R. Köpkego, H. Blocha, H. Beumanna, E. Stengela) – w ogóle się nie odnosił⁴⁸. Skupiłem się na omówieniu dyskusji nad etapami powstawania *Dziejów saskich* oraz sposobowi pracy Widukinda i miejscu jego postaci w koncepcji całości dzieła, uwzględniając poglądy opublikowane po ukazaniu się (1973 r.) książki H. Łowmiańskiego (K. Hauck, J. Laudage, G. Althoff, J. Fried, H. Keller). Potwierdziłem, że w zakresie, w jakim Łowmiański postulował, iż kluczowe zdanie z Widukinda może być jego późniejszym niezręcznym wtrętem, rozrywającym sens całości. Zgodne jest to z tym, co wiemy w sprawie kształtowania się tekstu Widukinda. Niestety, nie da się jednoznacznie wykazać, że w tym konkretnym przypadku miało to miejsce. Podsumowując dyskusję w kolejnym tekście w polemice z J. Sochackim, którego notabene E. Skibiński nie zna, stwierdziłem, że „w sporze między Gerardem Labudą, a Henrykiem Łowmiańskim, argumenty tego ostatniego w świetle stanu badań nad *Dziejami saskimi* Widukinda nie są pozbawione sensu, jak twierdził G. Labuda”⁴⁹, i dalej „wykazują tylko, że obie hipotezy opierają się na racjonalnych przesłankach”.

⁴⁷ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 1, wyd. 2, Poznań 1987, s. 424.

⁴⁸ Nie wiem na jakiej podstawie Autor ustalił, że „koncepcję Łowmiańskiego referuję na podstawie tekstu Labudy” (s. 32). Wprawdzie autora recenzowanej pracy odsyłam do „Studiów nad początkami państwa polskiego” G. Labudy (s. 263), ale dlatego, że nie znalazł on tej dyskusji, a w tej pracy znajdzie podstawową literaturę. Nieznajomość dyskusji (i jej konsekwencje) w tej sprawie wytknął autorowi recenzowanej pracy również G. Labuda w swoim tekście recenzyjnym tej samej książki: *O stosunkach prawno-politycznych państwa polskiego z państwem niemieckim w X i XI wieku*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 57:1 (2005), s. 327–378, tu s. 337, p. 22–23.

⁴⁹ D.A. Sikorski, *O (nieudanych) stosunkach polsko-niemieckich – replika*, *Studia Historica Slavico-Germanica* 29 (2013), s. 155–162, tu s. 157.

Czy tę postawę można uznać, jak chce Skibiński, za biernie opowiedzenie się za koncepcją Łowmiańskiego?

Wszczynając dyskusję Autor źle rozpoznał problem i istotę sporu. Tu jest główne źródło nieporozumienia. Nikt nie kwestionuje, że rozumienie rozdz. 66 w takim kształcie, w jakim zostało utrwalone w ostatecznej wersji *Dziejów saskich* Widukinda, powinno być odczytane inaczej niż przekład zaproponowany przez Skibińskiego – czyli przy założeniu jedności podmiotów dwóch ostatnich zdań. Ale nie tego dotyczy spór! To jest oczywiste. Ponieważ Skibiński w rzeczywistości opiera się na argumentacji Labudy, więc nic dziwnego, że dochodzi do tych samych wniosków. W konsekwencji, podobnie jak Labuda, całkowicie ignoruje, a tym samym nie analizuje argumentacji Łowmiańskiego, wzmocnionej przeze mnie omówieniem stanem dyskusji w ostatnich dekadach.

Nieporozumienie to widoczne jest gdy Autor pisze: „Gdybyśmy przyjęli wiadomości przekazane przez Thietmara, jak chce tego D.A. Sikorski, za świadectwo jakiegoś realnego zdarzenia, to musielibyśmy jeszcze wyjaśnić, dlaczego Widukind nic o nim nie wiedział” (s. 37). Otóż, jeśli z tekstu Widukinda, jak postuluje Łowmiański, usuniemy środkowe podkreślone zdanie, to nie można twierdzić, że Widukind nie wiedział o podporządkowaniu Mieszka Geronowi, bo wówczas taki jest jego sens. Zresztą odwoływanie się do wiedzy lub niewiedzy Widukinda na podstawie tego, co zanotował w *Dziejach* nie ma sensu akurat w jego przypadku, gdyż takie wydarzenia, jak np. koronacja cesarska Ottona I, założenie przez niego metropolii w Magdeburgu, które wprowadziło spore zamieszanie nie tylko w elitach kościelnych, są wydarzeniami zupełnie przemilczanymi przez Widukinda.

Jak sam Skibiński zauważa, wersja Widukinda i Thietmara są sprzeczne⁵⁰. On idzie drogą wyboru jednego z dwóch rozwiązań alternatywy, któremu z autorów źródeł zaufać i wskazuje na Widukinda. H. Łowmiański wybrał inną drogę, sądząc, że jest to fałszywa alternatywa. Zauważył, że jeśli z rozdz. 66 usuniemy środkowe zdanie, to sprzeczność znika. Argumentacja Łowmiańskiego szła w stronę uzasadnienia, że takie przypuszczenie jest zgodne z praktyką redakcyjną Widukinda. Jak

⁵⁰ E. Skibiński (podobnie jak K. Tymieniecki) za sprzeczne uznaje również obszerną opowieść Widukinda o księciu Hermanie i dwóch „królewiatek” Słowiańskich z Połabia (III, 69), z jednozdaniowym jej streszczeniem Thietmara z czym trudno się zgodzić. Działania księcia Hermana Billunga wobec „królewiatek” (funkcja rozjemcza i możliwość nakładania kary) wskazują, że byli podporządkowani cesarzowi nawet jeśli w tej opowieści słowo trybutariusze nie pada, to w X w. nie znamy ze strony cesarza innej formy narzucania zwierzchności nad Słowianami niż trybut. Thietmar jednym zdaniem ujął istotę sprawy.

już wyżej wspominałem, wnioski nie są jednak jednoznaczne, jak mu się wydawało.

Drugi argument Łowmiańskiego, że Thietmar mógł odwołać się do tradycji ustnej – w końcu jego przodkowie należeli do ścisłej elity saskiej i brali udział w wielu wydarzeniach opisanych przez Widukinda – jawi się po badaniach Johannes Frieda jako bardziej skomplikowany⁵¹. Wprawdzie Thietmar przywołuje w *Kronice* około 60 swoich krewnych i powinowatych z aż 6 pokoleń, to mamy niewiele śladów korzystania przez niego bezpośrednio z tradycji ustnej. Jeśli Thietmar wprowadza informacje własne, to są one zaczerpnięte z jakiejś podstawy piśmiennej (dokumenty, epitafia etc). Jednak, jak Fried podkreśla, „Thietmar znajdował w Widukindzie z Korwei, *Rocznikach Quedlinburskich* i pozostałych zapisach wsparcie dla własnej pamięci” oraz, że „Thietmar nie wspomina w swojej *Kronice* niczego – aż do czasów mu współczesnych – czego by nie przeczytał w źródłach pisanych, które jeszcze dzisiaj są dostępne”⁵².

W omawianym tu przypadku mogło zajść właśnie zjawisko opisywane przez Frieda: Thietmar opiera się na tekście Widukinda, ale w przypadkach odbiegających od tego, co pamiętał z tradycji rodzinnej, mógł oddać inaczej niż Widukind.

Podobną sytuację obserwujemy w przypadku Adalbolda, biskupa Utrechtu († 1027 r.). Napisał on (przed 1024 r.) zachowane tylko w fragmencie *Gesta Henryka II* obejmujące lata 1002–1004, na podstawie ledwo co napisanej *Kroniki* Thietmara. Adalbold wiernie trzyma się konstrukcji *Kroniki* i wątków w niej podjętych, mimo że jako jego kanclerz stał bliżej Henryka II niż Thietmar. Zaczepienie się o dzieło innego autora nie było wynikiem braku umiejętności Adalbolda, gdyż jego łacina przewyższa Thietmara (był uczniem sławnego Notkera z Liège). Natomiast w kilku miejscach informacje Adalbolda są inne, chociaż włączone są w ciąg narracji Thietmara. Podstawa pisemna stanowiła pewniejszy grunt dla pisarzy tej epoki, co nie znaczy, że byli do niej niewolniczo przywiązani jeśli ich wiedza była inna niż źródła⁵³.

⁵¹ J. Fried, „... vor fünfzig oder mehr Jahren”. *Das Gedächtnis der Zeugen in Prozeßurkunden und in familiären Memorialtexten*, [w:] *Pragmatische Dimensionen mittelalterlicher Schriftkultur*, ed. C. Meier, München 2002, s. 23–61.

⁵² Ibidem, s. 26, 36.

⁵³ Adalbold von Utrecht, *Vita Heinrici II. imperatoris* – *Übersetzung und Einleitung*, ed. M. Schütz, Bericht des Historischen Vereins für die Pflege der Geschichte des ehemaligen Fürstbistums Bamberg 135 (1999), s. 136–198; S. Elling, *Konstruktion, Konzeption und Wahrnehmung von Vergangenheit. Das Beispiel der Vita Heinrici II imperatoris Adalbolds von Utrecht*, [w:]

Zazwyczaj rozważania odnoszące się do kwestii roli tradycji ustnej w analizie konkretnych fragmentów są obarczone dużą dozą niepewności, gdyż z założenia jest to tradycja trudno weryfikowalna. Nie inaczej jest w omawianym tu przypadku. Niezależnie, po której stronie się opowiemy, uzasadnione wątpliwości pozostaną.

* * *

Podsumowując powyższe wywody, muszę z przykrością stwierdzić, że E. Skibiński w kwestiach związanych ze źródłami arabskimi oraz *Kroniką* Thietmara wszedł na obszar wcześniej przez siebie nierozpoznany. Stan badań nad obu zagadnieniami jest Skibińskiemu nieznamy. Z tego powodu formułował opinie nie tylko niemające uzasadnienia, ale stojące w sprzeczności ze stanem badań. W ostatniej z poruszanych spraw źle rozpoznał przedmiot sporu i toczy dyskusję, powtarzając argumentację G. Labudy. Rozmija się zarówno z moimi argumentami, jak i H. Łowmiańskiego.

Prof. UAM dr hab. Dariusz Sikorski
Zakład Historii Średniowiecza
Wydział Historii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
61-614 Poznań
e-mail: dariusz.sikorski@amu.edu.pl

Nadesłany 31 I 2020
Zaakceptowany 14 II 2020